

Cichocki, Gawin, Karłowicz o Maurycym Mochnackim

Mochnacki uważał, że ta raz uzyskana samoświadomość domaga się państwowej formy, a więc jest też formą przetrwalnikową i punktem wyjścia do tego, co może dziać się dalej. To było oczywiście szalenie nowoczesne: wszyscy wtedy myśleli o narodzie, debatowali nad tym, czym jest naród. Dla narodu pozbawionego państwa było to fundamentalne – mówił Dariusz Karłowicz w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Dariusz Gawin: Mochnacki był postacią absolutnie wyjątkową. Miał niezwykłą ilość talentów – był to krytyk literacki, publicysta, działacz i – o czym rzadko się wspomina – ponoć znakomity pianista, a z tego powodu również prekursor polskiej krytyki muzycznej. Ale nade wszystko, jego żywiołem była polityka, chociaż tutaj trzeba powiedzieć, że praktyka wychodziła mu gorzej. Pisanie o polityce, analizowanie polityki natomiast było jego przeznaczeniem.

Przykładowo – jego książka Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831 jest arcydziełem polskiej historiografii, może nawet czegoś więcej.

Dariusz Karłowicz: Myśli politycznej.

Dariusz Gawin: Wyjątkowo oryginalny i przenikliwy umysł, a wszystkiego tego dokonał kończąc swoje życie w wieku 31 lat.

Dariusz Karłowicz: To jest oczywiście postać, która niewątpliwie przynależy do panteonu polskiej historii, kultury i – trzeba to podkreślić – filozofii politycznej. Jego poglądy świetnie oddają ducha epoki, ale też okoliczności polityczne. Mochnacki był filozofem romantyzmu polskiego, który da się widzieć jako po prostu filozofię polityczną. Nauczył nas myśleć o literaturze jako nośniku treści filozoficznych.

Dariusz Gawin: Także politycznych...

Dariusz Karłowicz: ... również politycznych, a to nie jest rzecz oczywista. Pozwoliło nam to przezwyciężyć problemy, które pojawiły się wraz z rozbiorami. Mochnacki wprowadził sposób myślenia, który dzisiaj w naszej dykcji określilibyśmy jako tożsamość narodu z kulturą, nie tylko z instytucjami, nie tylko z podmiotem państwowym. Ciągłość Polski jako narodu byłaby bez tej koncepcji w XIX wieku nie do opisanania i nie do przeprowadzenia. Mochnacki uważał, że ta raz uzyskana samoświadomość domaga się państwowej formy, a więc jest też formą przetrwalnikową i punktem wyjścia do tego, co może dziać się dalej. To było oczywiście szalenie nowoczesne: wszyscy wtedy myśleli o narodzie, debatowali nad tym, czym jest naród. Dla narodu pozbawionego państwa było to fundamentalne. Romantyczne rozumienie narodu było wtedy czymś bardzo nowoczesnym i bardzo na czasie, o czym należy przypomnieć wszystkim krytykom tej tzw. „romantycznej wizji”. Było to na dodatek bardzo trzeźwe. Do tego

dochodzi jeszcze jego „romantyczny” charakter: rozgorączkowany, spiskowiec, otrzymał order virtuti militari, ale też miał swoje potknięcia... Wszystko to jest szalenie barwne i ciekawe.

Marek A. Cichocki: Wydaje mi się, że w przypadku Mochnackiego są ważne dwie rzeczy. Pierwsza – to że łączył on romantyzm z realizmem politycznym i trzeźwą oceną procesów politycznych i geopolitycznych. W XIX i XX wieku w naszej politycznej historii to nie zawsze była spotykana norma. W Powstaniu narodu polskiego, które jest wielkim dziełem na temat powstania listopadowego zrobił to doskonale: na początku książki na przykład rozprawił się z bardzo wówczas powszechnym przekonaniem, że „powstanie listopadowe może przegrało, ale jednak uratowało – na przykład – Francję przed interwencją Rosyjską. Guzik prawda. Mochnacki bardzo dobrze pokazał, że to jest mit.

A druga rzecz to jest nowoczesność. Mochnacki symbolizuje przejście od Europy jeszcze wychowanej na klasycznych źródłach, na przykład na Żywotach równoległych Plutarcha, do myślenia o polityce w kategoriach siły i mocy. Najbliższą Mochnackiemu lekturą był Książę Machiavellego, zresztą w tłumaczeniu Napoleona. Wiedział, że XVIII i XIX wiek to stulecia polityki siły i że naród, jeśli chce istnieć, musi być zdolny do generowania własnej siły i polegania na sobie.

Dariusz Gawin: Wydaje mi się, że on w tym przypominał Piłsudskiego, dla którego ideologie były wtórne, a zawsze chodziło o siłę i wielkość Polski.

Marek A. Cichocki: Bardzo przypominał.

Dariusz Gawin: Mochnicki tak samo uważał, że Polska albo będzie wielka albo jej nie będzie w ogóle – to bardzo ważna lekcja. Testament Mochnickiego zrealizowały dopiero następne pokolenia w postaci POW, wojny 1920. roku itd... wszystkiego, co się wiąże z Piłsudskim.

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”. [KLIKNIJ](#) i obejrzyj cały odcinek.